


**PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA  
W ŁODZI**



**MURRAY SCHISGAL**

**SIE KOCHAMY**

**PROGRAM**

---

**SEZON 1965/1966**

Odznaczony Honorową Odznaką Miasta Łodzi

**PAŃSTWOWY TEATR im. St. JARACZA**

Dyrektor i Kierownik Artystyczny

FELIKS ŻUKOWSKI

Wicedyrektor: SABINA NOWICKA

Kierownictwo literackie:

KRYSTYNA BOBROWSKA

i

MARIAN PIECHAL

Scena Teatru im. Jaracza: ul. Jaracza 27

U w a g a:

Z powodu remontu budynku przy ul. Jaracza 27, począwszy od 15 czerwca 1963 r. przedstawienia będą się odbywały w sali Teatru „Rozmaitości”, ul. Moniuszki 4a

Druga Scena — Teatr 7,15: ul. Traugutta 1

**Ze zbiorów  
Działu Dokumentacji  
ZG ZASP**

MURRAY SCHISGAL

**SIE KOCHAMY**  
(L U V)

Przekład: ADAM TARN

HARRY BERTIN — Krzysztof CHAMIEC

MILT MANVILLE — Jerzy ĆWIKLIŃSKI

ELLEN MANVILLE — Alina KULIKÓWNA

REŻYSERIA: KRZYSZTOF CHAMIEC

SCENOGRAFIA: EWA SOBOLTOWA

MUZYKA: PIOTR HERTEL

**Premiera 29 maja 1966**

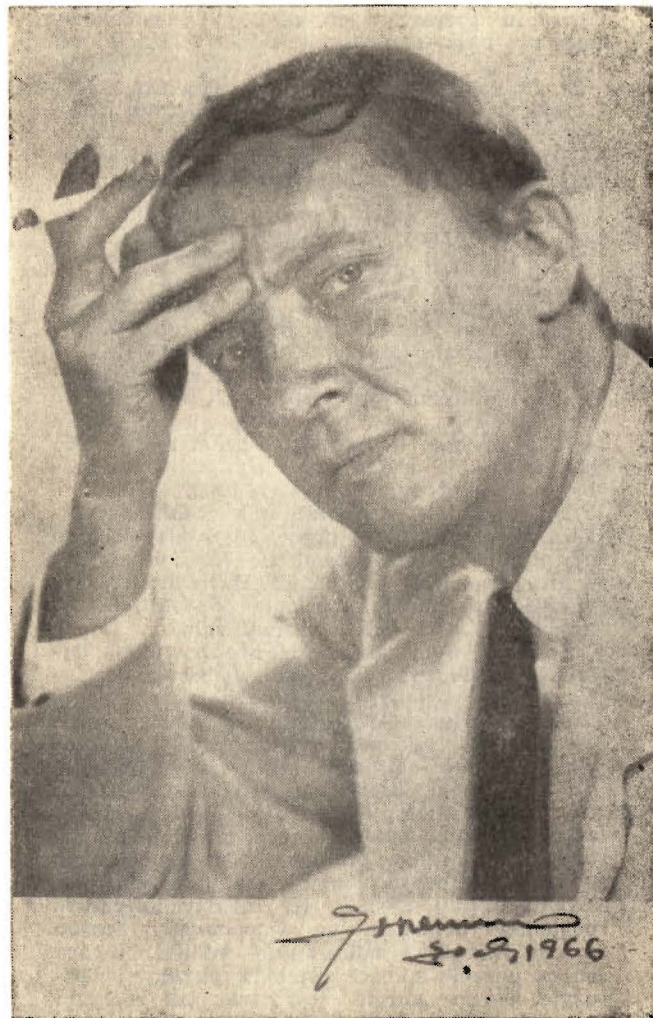
## O SZTUCE SCHISGALA

W przedmowie do książkowego wydania sztuki Murraya Schisgala *Luv* (tytuł nie mający odpowiednika w języku polskim — w slangu liverpoolskim oznacza „miłość” — przetłumaczony na *Sie kochamy*), znany krytyk amerykański Walter Kerr pisze, że sztuka Schisgala podoba mu się dlatego, że o krok wyprzedza awangardę. Awangarda, która powinna wyprzedzać wszystkich, już od kilku lat „przebiera obolałymi nogami po zakurzonej i niegościnniej ziemi”, nie ruszając się z miejsca. Miejsce, na którym awangarda stoi — powiada Kerr — znane jest jako *Krawędź*. Jest to krawędź rozpacz, krawędź pustki, skraj ławki w parku, na której pokonani czekają na Godota, oczekują miłości, czekają na słowo, które ułatwi im porozumienie, oczekują kogoś czy czegoś, co wyciągnęłoby ich z rozpacz. Czasami próbowali powiesić się na zbyt cienkich gałęziach, czasami udawało im się wypruć z siebie wnętrzości, na ogół jednak przetrwali to wszystko — po to jedynie, by wegetować bez sensu i celu.

Człowiek współczesny rzeczywiście czuje się wyobcowany i osamotniony — pisze dalej Kerr — ale obraz przedstawiony przez sztuki awangardowe zawiera niejednokrotnie coś więcej. Jest w nim miłość samego siebie i dramatyzowanie własnej osoby i romantyczna litość nad samym sobą. Popatrzcie tylko, jaki ja jestem wycieńczony, jaki zniszczony — mówi pół-trup, dumny ze swojej pozycji człowieka — którego — spotkało — najgorsze. Jego dolna warga drży, a oczy spoglądają w górę, gdzie jest ten reflektor, który rzuci na niego światło i powie wszystkim, iż padł ofiarą przeciwności losu.

Schisgal wykracza poza ten obraz człowieka; nie stwierdza jak dramaturdzy awangardowi, że jest to obraz ostateczny. Nie przeczy wcale, że życie jest ciężkie; dostrzega jedynie, jak śmieszny i niedorzeczny jest fakt, że znajdujemy taką przyjemność w odmalowywaniu wszystkiego w czarnych barwach.

O ile dzięki awangardzie pękły barwne baloniki taniego optymizmu, Schisgal jest gotów przekłuć mydlane banieczki taniego pesymizmu. Jeżeli nawet w filozofii i w rozwoju społecznym stanęliśmy w miejscu, to przynajmniej dowieć może iść naprzód. W naszej sytuacji



KRZYSZTOF CHAMIEC

dowcip ma szerokie pole do popisu. Może podpatrzeć, jak wyspecjalizowaliśmy się w przybieraniu rozpaczliwych póz, jak szablonowy stał się nasz smutek, jak słodko i gładko toczą się po naszych językach tabletki biadoleńia. Dowcip może spojrzeć na człowieka, który zamierza się powiesić — i powiedzieć mu „przeستاń się wygłupiać”.

To właśnie — stwierdza Kerr — robi Schisgal w swojej komedii zatytułowanej *Luv*.

O samym Schisgalu i jego poglądach na sztukę dowiadujemy się z wywiadu udzielonego przez autora i zamieszczonego w książkowym wydaniu *Luv*.

Schisgal ma 37 lat. *Luv* jest trzecią z kolei jego sztuką. Poprzedziły ją dwie jednoaktówki *The Typists (Maszynistki)* i *The Tiger (Tygrys)*. Zanim został dramaturgiem podejmował się najrozmaitszych prac. Ustawiał kręgle w kręgielni, grał w orkiestrze, wieszał suknie w dużym domu towarowym i pchał ręczny wózek w sklepie odzieżowym. Wykształcenie zdobył na wieczorowych kursach uniwersyteckich. Przez dwa lata pracował w kancelarii adwokackiej, ale rzucił tę pracę, gdyż odrywała go od pisania i zaangażował się jako nauczyciel angielskiego we wschodnim Harlemie. Wtedy właśnie, rezygnując z pisania powieści, postanowił spróbować sił w dramaturgii.

Zdaniem Schisgala, widz nie powinien doszukiwać się znaczenia czy „wydźwięku” dramatu, gdyż byłoby to równie nonsensowe jak zastanawianie się nad tym, co znaczy nowoczesny obraz. Powinniśmy natomiast zastanowić się, jakie są nasze przeżycia związane z dziełem sztuki, które oglądamy. Stwierdzenie to, jego zdaniem, odnosi się również do teatru. Do teatru należy więc chodzić nie po gotowe rozwiązania problemów życiowych, ale po znacznie od nich cenniejsze przeżycia.

Sztuka *Luv* zrodziła się między innymi z poglądów Schisgala na współczesny sposób przedstawiania i odczuwania miłości. Uważa on, że uczucie miłości zostało wypaczone i nadużyte. Słowo „miłość” jest teraz jak zmienna matematyczna, pod którą można podstawić wszystko, w tym wypadku pożądanie, nieszczerość i może przede wszystkim pieniądze. To właśnie nazywa się miłością w tanich książkach, tanich filmach wbijających nam stale do głowy tanią zwulgaryzowaną psychologię.

Przedstawianie uczuć ludzkich w wypaczonej i skorumpowanej formie, przemawiającej



ALINA KULIKOWNA

do niedojrzałych umysłów, jest wysoce oplacalne. Ten właśnie wypaczony obraz miłości sprzedaje się ludziom łatwowiernym i naiwnym. Sami go chłoniemy w młodości, a szkodliwość jego wychodzi na jaw dopiero wtedy, gdy przychodzi nam zachowywać się jak dorośli.

Miłość stała się towarem. W naszych osobistych stosunkach udajemy, że naprawdę myślimy to, co mówimy; mówimy tak głośno i tak okrągło, że nasze słowa nie mają nic wspólnego z uczuciami. Jesteśmy tak modni i upozowani, że nie wiemy nawet, jakie są nasze prawdziwe uczucia.

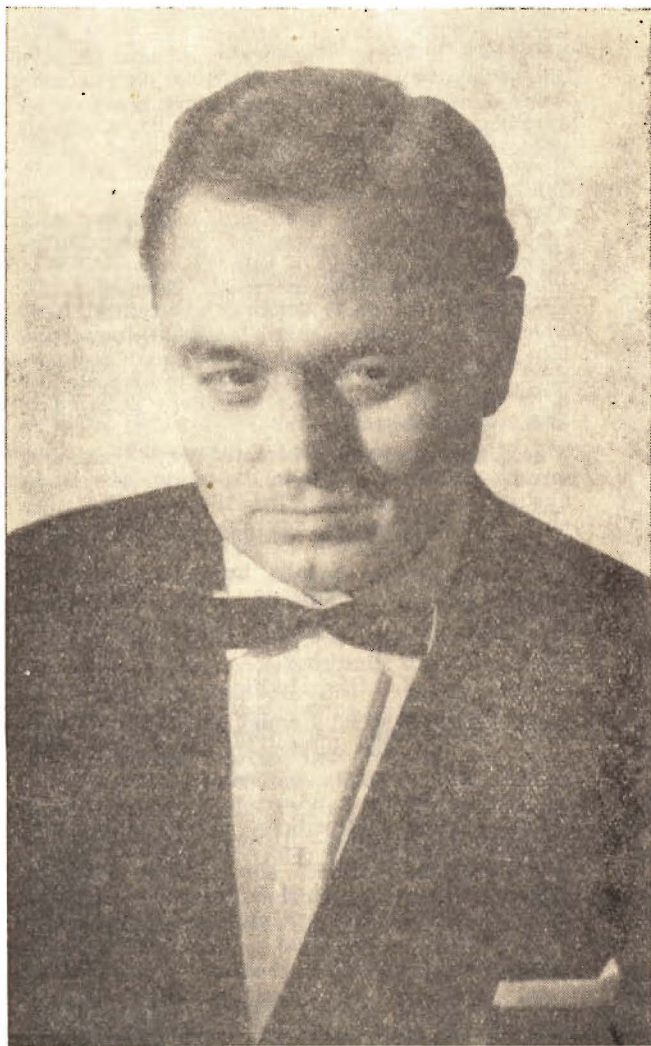
Sztuka Murraya Schigala wkrótce po swej nowojorskiej premierze (12. XI. 1964) obiegła sceny wielu krajów. Przytaczamy głosy prasy niemieckiej, czechosłowackiej i francuskiej na jej temat.

Recenzent *Die Welt* (I. IV. 1965), podpisany literami F. C., pisał po premierze w zachodniobерlińskim Schlossparktheater: Wydaje się, że idzie o igraszkę słowną, gdy 37-letni Murray Schigal, autor komedii *Luv* (jak brzmi tytuł oryginału) powiada w. a. śnie „luv”, a nie „love”, uważa bowiem, iż uczucie, które nazywamy miłością, jest tak dalece nadużywane, że chcąc o tym mówić, trzeba wręcz stworzyć nowe słowo. W wersji niemieckiej dano tytuł *Liiibe*.

Nie materia stała się przyczyną nowojorskiego sukcesu sztuki, lecz jej ujęcie. Schigal snuje dialogowe wariacje na temat słowa „miłość”. Wątle w gruncie rzeczy rusztowanie akcji przybiera pomysłami, które troskę czynią śmieszną i dobywają z niej żart; stroi je wisielczym i pogodnym komizmem, stosuje zabawne efekty psychologiczne. Pod komediową powierzchnią każe nam przeczuwać tragizm, nie traktując go jednak zbyt głęboko (...)

W tygodniku *Divadelni a filmove noviny* (3. XI. 1965), Alena Vikova pisze po obejrzeniu sztuki Schigala w Pradze i w Bratysławie. (W Pradze grana pt. *A co laska*, a w Bratysławie pt. *La - a-aska*).

Schigal pokazał banalną historię pary małżeńskiej. Małżonkowie rozchodzą się, ale po pewnym czasie wracają do siebie, uznając ten krok za najlepsze rozwiązanie życiowego problemu, z równoczesną decyzją wyzbycia się tych nawyków, które w przeszłości były powodem ich nieszczęśliwego pożycia. Historia, dobrze znana widzom bezpośrednio z życia,



JERZY CWIKLIŃSKI

została potraktowana komediowo, a trójka bohaterów — to typowi przedstawiciele dzisiejszego świata. Schisgal zdradza tu swój niewątpliwy instynkt komercyjny. Teatr, filozofia, a szczególnie nasze życie w okresie powojennym coraz intensywniej nasyca się sceptyzmem, poczuciem absurdu istnienia, świadomością samotności człowieka wśród ludzi, niemożliwością porozumienia się ze światem itd. Ale wiemy, że siła nacisku wywołuje reakcję przeciwną, a zwłaszcza budzi sprzeciw wobec pasożytów, którzy na fali koniunktury, wykorzystują gorzkie i bolesne doświadczenia innych dla własnych korzyści. Pewnego dnia nastąpi chwila, kiedy otworzy się wentyl bezpieczeństwa. Chwila ta zostanie powitana okrzykami radości. Jeżeli ten moment dostrzeże człowiek obdarzony talentem, zdobędzie od razu światową sławę, jak to było w przypadku Murraya Schisgala.

Schisgal zręcznie kokietuje przy tym obie strony. Uczucia, którymi zajmuje się teatr absurdu czy egzystencjalna filozofia, acz niezbyt powszechne, są przykrą rzeczywistością dla ludzi traktujących je serio, gdyż stanowią część ich życia, a nie intelektualną pozę. Sztuka Schisgala sugeruje dwie możliwości: ośmieszyć tych, dla których autentyczne przeżycia innych stały się tylko ową modną pozą, albo ośmieszyć samego siebie. (...)

Autoironia umożliwia ludziom, którzy wiedzą, o co chodzi, krańcowe utożsamienie z postaciami sztuki oraz zachowanie dystansu. Dla tych, dla których ten sposób podejścia jest zwykłą pozą, odpada możliwość utożsamienia się z postaciami, a pozostaje tylko drwina z własnej pustki. Komediowe podejście do poważnych tematów na zasadzie kontrastu podkreśla jeszcze bardziej ich powagę. Dystans natomiast pozwala widzieć dalej i umożliwia porównywanie. Dzięki niemu nasze indywidualne postęпки i problemy sprowadzają się do wspólnego mianownika. (...)

W paryskim teatrze Montparnasse-Gaston Baty sztukę Schisgala grano pt. *Love*. Bertrand Poirot-Delpech (*Le Monde*, 14—15. XI. 1965) pisze w swojej recenzji: W przeciwieństwie do *Opowiadania o ZOO Albee'ego Love*, podobnie jak i *Tygrys* tegoż autora, należy do teatru czysto rozrywkowego i jest adresowana zarówno do odbiorcy *Fleur de Cactus* jak i *Łysej śpiewaczki*.

Jak w każdym wodewilu, widzimy tu męża, który najpierw błaga swego najlepszego przyjaciela, aby wziął sobie jego żonę, a potem — żeby mu ją oddał. Zgodnie z prawem gatunku idzie o to, by dowieść, że miłość to znacznie mniej i zarazem dużo więcej niż zwykło się uważać. Po drodze ośmiesza się jeszcze różne aktualne manie i nawyki. Demonstruje się nawet kalessony... Otóż i bulwar w pełnym wydaniu, z tą jednak istotną różnicą, że bulwar w tym wypadku bierze pod uwagę poważny świat i poważny teatr, o który się ociera. To, co nuży zazwyczaj w oferowanych nam spektaklach rozrywkowych, skądinąd mających pełne prawo bytu, to fakt, że są opóźnione o kilka pokoleń. W przypadku Schisgala natomiast mechanizm działa zgodnie z głębokimi zmianami, jakie pod wpływem wydarzeń sceny — i ekranu — dają się od kilku lat zauważyć we wrażliwości komicznej.

Zmiany te nie zawsze pokrywają się ze zmianami, które dokonały się w Europie. Istnieje specyficznie amerykański sposób nadużywania psychoanalizy, seksuologii czy przepisów na szybkie wzbogacenie się, a co za tym — wyśmiewania ich. Jakaś *Love* w wydaniu francuskim w inne mierzyłaby cele. (...)

*Love* jest na razie tylko ćwiczeniem, nierównym i systematyzującym; ale przynosi nadzieję, że nasza epoka depresji nerwowych i szczęścia, którego nauczyć się można w ciągu pięciu lekcji, zmanifestuje, być może, wreszcie swoje szaleństwo w wodewilu.

Paralele z teatrem bulwarowym wyciąga również Gilles Sandier (*Arts*, 17—23. XI. 1965). To „chasse-croise” — czytamy w jego recenzji — rozgrywa się oczywiście w mitologicznej scenerii „teatru absurdu”: latarnia uliczna, most, ławka... Ta forma teatru to nowy bulwar — i, moim zdaniem brawo. To lepsze od Acharda i Russina. Przeszli przez to Beckett i Ionesco.

*Światowy Dzień Teatru 1966*

Gra, którą prowadzi Schisgal, jest inteligentna, zabawna i nieco perwersyjna: żeby pokpić sobie z Ameryki, Schisgal, posługuje się „teatrem awangardowym” — jednocześnie kpiąc z niego. Ale czyni to z sympatią: parodia często bywa wyrazem czułości. Postaci sztuki są jednocześnie typowo amerykańskie (psychoanaliza i nerwica, urazy z dzieciństwa, impotencja małżeńska, obsesja pieniędzy i sukcesu) i skopiowane z tradycyjnych postaci „teatru absurdu” (wyobcowanie, niemożność porozumienia, samotność, samobójstwa, upodobanie do codziennej przeciętności) — a zreżne uruchomienie tego teatru daje w efekcie niezłą satyrę na „American way of life”. Czarująca igraszka: więcej w niej czułości niż złośliwości. (...)

*(Wybór z „Dialogu” nr 2/1966)*

Tegoroczny Światowy Dzień Teatru minął pod znakiem cennego wyróżnienia pracy naszego zespołu. Po raz pierwszy ufundowana przez Towarzystwo Przyjaciół Łodzi „Srebrna Łódka” (kuta w srebrze plakietka) przyznawana corocznie ze spektakli o wybitnych walorach ideowo-artystycznych wystawiony na łódzkiej scenie między Światowym Dniem Teatru 1965—66 przypadła TEATROWI im. ST. JARACZA za przedstawienie „CALIGULI” Alberta Camusa.

Miło dodać, że wśród czterech pozycji typowanych do nagrody przez jury (obradujące pod przewodnictwem prezesa TPEŁ A. Ajnenkiela) znalazł się i drugi spektakl Teatru Jaracza — „Kaukaskie koło kredowe” — Betolta Brechta.

Werdykt jury ogłosiła cała prasa łódzka w dniu 26 marca br. Wręczenie nagrody nastąpi w czasie uroczystej premiery „Czarownicy z Salem” — A. Millera.

W Światowym Dniu Teatru społeczeństwo łódzkie jeszcze raz dało wyraz serdecznym więzom łączącym je z teatrem. 27 marca odwiedzili nas liczni przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych, składając aktorom życzenia i wręczając wiązanki kwiatów. Obok delegacji Związku Zawodowego Kolarzy, Szpitala Onkologicznego, ZPB im. Obrońców Pokoju, Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców znalazła się młodzież wielu szkół łódzkich. Od szkolnych kół Klubu Miłośników Teatru przy TPEŁ obok wiązanek kwiatów (m. in. od XXX LO, od Technikum Przemysłu Mięsnego), aktorzy otrzymali przyjemny prezent od uczniów Technikum Chemiczne Nr 2 w postaci trzydziestu bardzo pomysłowych, własnoręcznie wykonanych zakładek do egzemplarzy ról i książek.

Z okazji Światowego Dnia Teatru odbyły się w szkołach, bibliotekach, zakładach pracy i domach kultury liczne spotkania z przedstawicielami naszego teatru. Rozpoczęły się one dość wcześnie. I tak:

4. III. — w Liceum Sztuk Plastycznych przy ul. Więckowskiego 34 spotkali się z młodzieżą i dyskutowali o „Kaukaskim kole kredowym”: Jerzy Grzegorzewski — reżyser i scenograf, Ewa Mirowska i Bogumił Antczak — aktorzy oraz Krystyna Bobrowska — kier. literacki.

10. III. — Dla słuchaczy Harcerskiej Akademii Wiedzy Społecznej dyr. Sabina Nowicka wygłosiła odczyt pt. „Wybitne postacie sceny polskiej”.

17. III. — Dyr. Nowicka spotkała się z mieszkańcami Puszczy Mariańskiej, którzy po wysłuchaniu prelekcji na temat historii teatru łódzkiego długo dyskutowali z przedstawicielką naszego teatru.

17. III. — Krzysztof Charniec spotkał się ze słuchaczami Harcerskiej Akademii Wiedzy Społecznej.

22. III. — W I Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych przy ul. Nowotki 16 odbył się uroczysty koncert, w którym wzięli udział: Alicja Krawczykówna, Ewa Mirowska, Lena Wilczyńska, Henryk Józwiak, Maciej Małek, Wiesław Ochmański, Bohdan Wróblewski — aktorzy i Lucyna Henrykowska — akompaniament.

26. III. Członkowie Klubu Miłośników Teatru przy XXI LO im. B. Prusa spotkali się z Józefem Zbirogiem.

2. IV. Bogumił Antczak był gościem uczniów Technikum Fotograficznego przy ul. Zielonej 15a.

Realizując hasło tegorocznych obchodów Światowego Dnia Teatru „Młodzież bliżej teatru” Komenda Chorągwi Łódzkiej ZHP i 22 ŁDH przy Zasadniczej Szkole Metalowej nr 2 zorganizowały dla młodzieży szkół średnich konkurs pn. „Prawie wszystko o teatrze”.

Finał obszernie opracowanego i wieloetapowego turnieju odbył się 3 kwietnia b.r. w Teatrze im. St. Jaracza przed przedstawieniem „Kaukaskiego koła kredowego”. Zwyciężyły zespoły harcerskie z Technikum Samochodowego i V Liceum Ogólnokształcącego.

Wśród fundatorów nagród dla zwycięzców nie zabrakło również Teatru Jaracza.

Ponadto z okazji Światowego Dnia Teatru zorganizowano w bibliotekach i domach kultury cały szereg wystaw teatralnych. Dorobek artystyczny Teatru Jaracza prezentowały m. in. Pałac Młodzieży im. J. Tuwima, **Łódzki Dom**

Kultury przy ul. Traugutta 18 i Międzyzakładowy Dom Kultury „Pałacyk” przy ul. Piotrkowskiej 262. Przy czynnym współudziale aktora naszego teatru Bogumiła Antczaka powstała wystawa w Bibliotece Rejonowej przy ul. Boya Żeleńskiego.

Mimo zakończenia obchodów Dnia Teatru, żywy kontakt społeczeństwa z naszym teatrem nie ustaje. Dowodem tego oprócz dobrej frekwencji na widowni są dalsze spotkania:

26. IV. — Krzysztof Charniec spotkał się w Klubie „Agatka” (IV Dom Studenta przy ul. Jaracza 34) z liczną grupą studentów UŁ.

3. V. — W Sanatorium w Łagiewnikach spotkali się z kuracjuszami Lena Wilczyńska, Bohdan Wróblewski i Lucyna Henrykowska. Imprezę współorganizował Klub Miłośników Teatru przy TPL.

#### VI Kaliskie Spotkania Teatralne 2 — 11. V. 1966 r.

Po raz czwarty Teatr im. St. Jaracza wziął udział w Kaliskich Spotkaniach Teatralnych prezentując tam w poniedziałek, 9 maja dwie sztuki z bieżącego repertuaru: „Kto się boi Virginii Woolf?” — E. Albee’go i „Caligulę” A. Camusa. Obie sztuki cieszyły się ogromnym powodzeniem u publiczności, czego dowodem były nadkomplety na obu przedstawieniach i setki osób, które odeszły od kas bez biletów.

Spotkania zakończyły się pełnym sukcesem „Caliguli”. Decyzją jury przyznane zostały Teatrowi im. Jaracza następujące nagrody:

I nagroda za reżyserię „Caliguli” (reż. J. Gruda)

I nagroda za scenografię do „Caliguli” (prof. Wł. Daszewski)

I nagroda za grę aktorską dla Krzysztofa Chamca w roli tytułowej.

II nagroda za grę aktorską dla Jerzego Przybylskiego za rolę Cherei w „Caliguli” (i Georga w sztuce „Kto się boi Virginii Woolf?”), oraz wyróżnienie dla Macieja Małka za rolę Scypiona Młodego w „Caliguli”.

W spotkaniach Kaliskich wzięło udział 10 teatrów, prezentując 18 sztuk. Tym milej czytować nam za „Dziennikiem Łódzkim” zdanie red. Jagoszewskiego „Panuje ogólne przekonanie, że sztuką, która odniosła największy sukces na VI Kaliskich Spotkaniach Teatralnych jest „Caligula” w realizacji aktorów Teatru Jaracza w Łodzi. Gratulujemy!”

Dziękujemy.



Dnia 26 marca 1966 r. zmarła wieloletnia aktorka naszego teatru



ZOFIA MOLICKA

Córka lekarza — bakteriologa, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, urodziła się 12 lutego 1922 r. w Zatorze, woj. krakowskie. Maturę zdała w Krakowie w 1939 r. Podczas okupacji mieszkała w Warszawie, pracując jako kelnerka w kawiarni.

Pierwsze kroki aktorskie stawia Zofia Molicka w teatrze kieleckim w r. 1945, grając takie role jak: Hesja w „Moralności pani Dulskiej” i Klara w „Ślubach panińskich”. W sezonie 1946/47 pracuje w teatrze lubelskim (dyr. A. Różycki), w następnym — w Miejskich Teatrach w Warszawie. Gra tam w głośnej sztuce amerykańskiej „Głęboko sięgają korzenie” i w „Subretce” Devala. Sezon 1948-49 wypełniają występy w Teatrze Iwo Galla na Wybrzeżu. Stwarza tam świetną kreację w „Gołębim sercu” Galsworthy’go.

Od 1 września 1949 r. aktorka przenosi się wraz z zespołem do Łodzi do Teatru Jaracza, którego przez ostatnich

17 lat już nie opuszcza. Odpowiadają jej role charakterystyczne, stąd częste kreowanie takich postaci, jak: Lena Kondratiew w „Zielonej ulicy” Surowa, Annuszka w „Zwykłym człowieku” Leonowa, Hilda Smith w „30 srebrnikach” H. Fasta, panna Prozerpina w „Kandidzie” Shawa, Lady Niewydarzona w „Volpone” Ben Jonsona i bardzo wiele innych.

Niestety, od kilku lat atakująca organizm choroba płuc zaczyna powodować dłuższe przerwy w pracy. Z ostatnich sezonów widzowie łódzcy przypominają sobie z pewnością pannę Capulat z „Zaproszenia do zamku” i z bajki „Dzieci pana Majstra”.

Zbyt wcześnie odeszła z naszego zespołu lubiana i utalentowana koleżanka.

### Wojciech Brydziński i Teatr Łódzki

Dnia 4 maja 1966 r. zmarł w Warszawie w wieku 89 lat senior aktorstwa polskiego, jeden z najwybitniejszych artystów dramatycznych WOJCIECH BRYDZIŃSKI.

Wśród wielu scen, na których w swej długiej i pięknej wędrówce aktorskiej występował Wojciech Brydziński, Łódź ogląda artystę po raz pierwszy już w 1905 roku. 28-letni aktor po debiucie w rodzinnym Stanisławowie i występach w Poznaniu angażuje się do zespołu Mariana Gawalewicza, który od 1903 r. prowadzi łódzki teatr „Victoria”, mieszczący się wówczas — jak wiadomo — przy ul. Piotrkowskiej 67, w miejscu dzisiejszego kina „Polonia” (a przeniesiony po pożarze w 1909 do obecnego budynku przy ul. Jaracza). Występuje tu wówczas Brydziński obok takich artystów jak Michał Tarasiewicz, Jadwiga Mrozowska i młodzieńka, świetnie zapowiadając się Laura Dunin.

Jako stały członek zespołu spotyka się Wojciech Brydziński po raz drugi z publicznością łódzką po czterdziestu latach, w maju 1945 r. Wybitne już wówczas nazwisko figuruje w pierwszym spisie artystów Teatru Wojska Polskiego (obecnie im. St. Jaracza) skupiającego w tym czasie czołówkę aktorstwa polskiego. Wojciecha Brydzińskiego oglądają widzowie łódzcy w pierwszym powojennym „Fantazym” - Słowackiego w roli kapelana Logi (premiera 13. VI. 45 r.), w montażu poetyckim „Barykady Warszawy” (premiera 1. VIII. 45 r.) przygotowanym specjalnie w I rocznicę Powstania Warszawskiego oraz w „Lekkomyślnej siostrze” - Perzyńskiego (premiera 12. IX. 45 r.) w świetnej roli Henryka Topolskiego.

## NASZ BIEŻĄCY REPERTUAR

Scena Teatru „Rozmaitości”, ul. Moniuszki 4a

**Bertolt Brecht**

KAUKASKIE KOŁO KREDOWE

**Roman Bratny**

KOLUMBOWIE ROCZNIK 20

(adaptacja Adam Hanuszkiewicz)

**Edward Albee**

KTO SIĘ BOI VIRGINII WOOLF?

**L.M. Montgomery**

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

(adaptacja Andrzej Konic)

**Henryk Sienkiewicz**

W PUSTYNI I W PUSZCZY

(adaptacja Janusz Mazanek)

## W PRZYGOTOWANIU

**Artur Miller**

CZAROWNICE Z SALEM

T E A T R 7.15

**Kasper Stefanowicz**

TAKA NOC NIE POWTÓRZY SIĘ WIĘCEJ

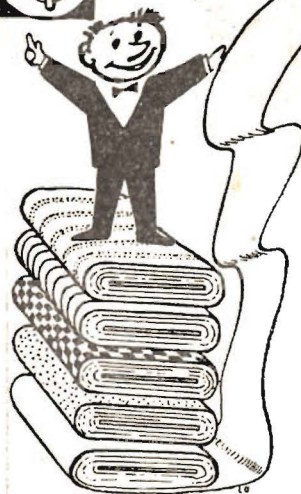
**Maurice Hennequin**

KŁAMCZUCHA

**Maria Chase**

MÓJ PRZYJACIEL HARVEY

## MHD ART. WŁÓKIENNICZYMI



poleca szeroki asortyment tkanin wełnianych nisko i wysokoprocentowych oraz praktyczne tkaniny z elany na ubrania, kostiumy i sukienki w różnych kolorach i deseniach. Tkaniny te można nabyć w sklepach: ul. Wrocławska 7, ul. Cieszkowskiego 4, ul. Wojska Polskiego 72, ul. Armii Czerwonej 94, ul. Długosza 26, ul. Boya Żeleńskiego 12, ul. Wrześniańska 102, ul. Wł. Bytomskiej 38, ul. Gagarina 6.

## HANDLOWY DOM DZIECKA

w Łodzi, ul. Piotrkowska 60/62, tel. 214-43. Oraz sklepy satelickie dla wygody klientów rozmieszczone w różnych punktach miasta polecają:

Szeroki asortyment płaszczy dziewczęcych i chłopięcych z laminatów i tkanin wełnianych wysoko i nisko%, sukienek, ubrań, spodni oraz dziewiarstwa i artykułów sportowych. Dla najmłodszych HDD poleca duży wybór zabawek.





Państwowe Przedsiębiorstwo „ORS” Oddział w Łodzi oferuje swoje usługi w zakresie udzielania kredytu na zakupy niektórych artykułów przemysłowych objętych sprzedażą ratalną, za pośrednictwem podległych agencji na terenie:

**miasta Łodzi:** ul. Zachodnia 91, tel. 995-50  
ul. Zgierska 24, „ 535-05

**Województwa:**

- Piotrkowie Tryb., ul. Słowackiego 16  
tel. 43-06
- Sieradzu, ul. Warcka 13, tel. 622
- Kutnie, Pl. 19-go Stycznia 7, tel. 614
- Tomaszowie Maz., ul. Zgorzelicka 37,  
tel. 26-52

Dokładnych informacji udzielają bezpośrednio lub telefonicznie każdy z podanych punktów.

Biuro Organizacji Widowni, Łódź, ul. Kilińskiego 45, tel. 315-33 przyjmuje zamówienia na bilety do Teatru im. Jaracza w godzinach 8—16 Kasa teatru przy ul. Jaracza 27, tel. 266-18 otwarta codziennie z wyjątkiem wtorków w godz. 10—13 i od 16 do rozpoczęcia przedstawienia.

---

Redakcja programu: KRYSZYNA BOBROWSKA

---